

AMC XIA50 jest trochę jak wehikuł czasu, i chociaż na rynku mamy sporo urządzeń o takich właściwościach, to za przyjemność powrotu do „dawnego, dobrego brzmienia” producenci każą sobie zwykle dużo (czasami o wiele za dużo) płacić (np. reinkarnacje monitorów BBC). XIA50 oficjalnie do niczego nie nawiązuje, nie wskrzesza żadnej legendy, ale w jego aparycji, funkcjonalności oraz dźwięku, można odnaleźć coś specjalnego, i coś od dawna znanego.



AMC XIA50

Firmę AMC poznaliśmy dawno temu, kiedyś nawet przetestowaliśmy jej produkt. Było to może ze dwadzieścia lat temu... Wiedzieliśmy więc, czego można się spodziewać, chociaż nie było to wcale pewne. Jednak firma nie zmieniła od tego czasu „filozofii” i wciąż upodabnia swoje urządzenia do znanych sprzed ćwierć wieku... NAD-ów. Sam NAD zdążył już zmienić swoją aparycję, pozbyć się np. zielonych przycisków, jednak AMC wciąż trwa przy tych elementach, które jednak będą się kojarzyć... coraz mniejszej części audiofilów. Sam dystrybutor dodał do tego jeszcze własną obserwację – że pod względem układowym XIA jest znacznie bardziej podobny do... jakiegoś modelu Cambridge Audio, też sprzed lat.

Oferta AMC rozwija się jednak w wielu kierunkach, można w niej znaleźć również urządzenia multiroom. W dziale Hi-Fi są głównie wzmacniacze zintegrowane, także dzielone, amplituner, przetwornik C/A, odtwarzacz CD, a nawet zespoły głośnikowe. W serii wzmacniaczy tranzystorowych XIA (jest też seria konstrukcji lampowych) przygotowano cztery integry, XIA50 jest modelem drugim od dołu.

Typowe już tylko dla AMC są przróżki w dolnej i górnej części frontu. Zielony włącznik zasilania to jedyny przycisk na przedniej ścianie, do obsługi wszystkich funkcji służą pokręta. Analogowy potencjometr, kiedyś niemal oczywisty, jest stosowany coraz rzadziej, mamy go jednak w tej konsekwentnie klasycznej konstrukcji. Selektor źródeł rozdzielono na dwa pokręta – dla podstawowych źródeł i pętli magnetofonowej; to już relikł mniej potrzebny, bo czas rejestratorów minął... a może wróci?

Przygotowano regulacje barwy i zrównoważenia kanałów, dodatkowe pokrętko dotyczy trybów pracy – Direct, Normal i wyciszenia (w drugiej pozycji pracują wszystkie układy korekcji).

Na tylnej ścianie jest jeszcze coś, co znamy z wielu wzmacniaczy zintegrowanych NAD-a – para wyjść z przedwzmacniacza, spięta zworkami z parą wejść na końcówkę mocy. Wyjęcie zworek umożliwi oczywiście wykorzystanie XIA50 w dowolnej roli. Obok trzech wejść liniowych i pętli dla rejestratora, jest wejście gramofonowe – nietypowe w tej klasie sprzętu, bo przygotowano zarówno na korekcję sygnału z wkładek MM, jak i MC, za co oczywiście należą się tylko pochwały. To podkreślenie analogowości jest w pewnym sensie rekompensatą za brak jakiegokolwiek wyposażenia cyfrowego, które rozpowszechnia się już w tak niedrogich wzmacniaczach. Ale nic straconego – można XIA50 zmodernizować, producent przygotował miejsce (i niezbędną elektronikę) dla wewnętrznej karty DAC-a, mającego nawet złącze USB-B. Jego parametry nie są imo-



Zdalne sterowanie nie było czymś oczywistym we wzmacniaczach niskobudżetowych sprzed dwudziestu lat.

nujące (24/96), ale to z pewnością praktyczny dodatek. Oczywiście do każdego z wejść liniowych można podłączyć dowolny, samodzielny DAC.

Po odkręceniu górnej pokrywki można zobaczyć układ niby zwyczajny, a w tym teście zupełnie unikalny – klasyczną konstrukcję w klasie AB, ze sporym transformatorem toroidalnym i szerokim radiatorem. W końcówce mocy pracują tranzystory Sanken. Do wyboru wejść służy scalony przełącznik. Na płytce w okolicy wejść wydzielono miejsce na moduł przedwzmacniacza phono, w tej części układ wykorzystuje scalone wzmacniacze operacyjne.

Widać sporo wewnętrznych połączeń przewodami, także np. do pokrętki balansu, więc wskazane jest użycie układu Direct.

Szary kolor obudowy okazuje się nieobowiązkowy – jest też wersja srebrna.



XIA50 ma w standardowej wersji wyłącznie wejścia analogowe. To wciąż wystarczy wielu użytkownikom, zwłaszcza że wcale nie zamyka drogi do podłączenia np. zewnętrznego DAC-a.

ODSŁUCH

W jakim stopniu XIA50 odtwarza styl grania sprzed dwudziestu lat, jest zupełnie niewymierne, nawet bezpośrednio porównanie z jakimś dawnym wzmacniaczem też niczego by nie przesądziło, urządzenia zawsze były różne i wcale nie miały podobnego brzmienia – to mit, który pozwala nam uwierzyć, że zdobycie jakiegokolwiek starego klocka zagwarantuje, iż znowu będziemy młodzi i piękni, że znowu dotrą do nas te wszystkie muzyczne emocje... Ale i to jest ważne, w co wierzymy, skoro decyduje to o naszym samopoczuciu, zwłaszcza w tak bezpiecznej sferze, jak kontakt z muzyką. Proszę bardzo – można więc sobie tłumaczyć, że nasyceni, gęsty, homogeniczny dźwięk XIA50 jest dokładną realizacją jakiejś wspaniałej, dobrze sprawdzonej recepty. Można też dostrzec selektywne i otwarte wysokie tony, więc nie jest to dźwięk „ulepek”, chociaż trzyma się daleko od suchości lub wyostrzenia, rozdetalizowanie nie jest pasją, ważniejsza jest harmonia i koherencja, która dobrze przekłada się na żywość i naturalność. Faktycznie emocjonalność, przynajmniej w pewnym wymiarze, jest ponadprzeciętna; mimo że nie zostaniemy powaleni potężnymi ani szybkimi uderzeniami, od takich atrakcji adrenalina nie będzie nam skakać, to barwna plastyczność przynosi nie tylko romantyczne klimaty, ale też wigor muzyce rockowej, świetnie pasuje do bluesa, gitary potrafią być mrużące albo szarpące, prezentacja wcale nie jest „zachmurzona”, może tylko lekko „przydymiona”, ale jest bardziej jak w klubie – muzyka blisko,



Wejście gramofonowe XIA50 jest wyjątkowe – obsługuje zarówno wkładki MM, jak i MC.

kontakt i „obecność” – a mniej jak na wielkim koncercie czy w studyjnej reżyserce. XIA50 nie służy do „nagłaśniania” ani do „monitorowania”, lecz do grania muzyki. Dociera ona do nas natychmiast, a zastanawianie się, co można by w tym brzmieniu jeszcze poprawić, przychodzi z niejakim trudem – chciałoby się posłuchać spokojnie do końca, a potem włączyć następną płytę, niż męczyć się obserwowaniem analityczności, kontroli, a nawet stereofonii – ta jest o tyle naturalna, co bezpretensjonalna, po prostu „wystarczająca”, bez bardzo głębokich planów i spektakularnej przejrzystości, wszystkie cechy tego dźwięku zapewniają swobodę i swoistą „radość grania”. Bas nie rozwija się na samym skraju tak efektownie, jednak dobrze trzyma rytm i puls.

Bezstresowy, przyjazny i żwawy dźwięk. Jeżeli faktycznie podobny był dostępny już dwadzieścia lat temu, to postęp w tej dziedzinie jest iluzoryczny.



Przygotowano możliwość instalacji modułu przetwornika C/A z wejściem USB.

XIA50

CENA: 2300 zł

DYSTRYBUTOR: SOUNDPOWER
www.soundpower.pl

WYKONANIE

Powrót do przeszłości – wzbudzająca sympatię, szara, „zielonooka” facjata. Klasyczna, solidna, choć niskobudżetowa integra. Wzmacniacze operacyjne w sekcji wejściowej, tranzystorowe końcówki mocy.

FUNKCJONALNOŚĆ

W standardzie wyłącznie wejścia analogowe (ale można dodać kartę DAC), wyjście słuchawkowe i świetne wejście gramofonowe – z obsługą wkładek MM i MC.

PARAMETRY

2 x 63 W/8 Ω, 2 x 81 W/4 Ω, dobry odstęp od szumu (85 dB), niskie zniekształcenia, szerokie pasmo – wszystko w porządku.

BRZMIENIE

Spójne i soczyste, ale też dynamiczne i otwarte. Ciepła i przyjemna barwa, świetny do małych składów, tworzy „klubowy” klimat muzyki w bliskim kontakcie.

Laboratorium AMC XIA50

Wszystkie przedstawione pomiary przeprowadziliśmy z włączonym systemem Direct, co zapewniło lepsze wyrównanie charakterystyki przenoszenia (rys. 1), wygląda ona bardzo dobrze dla obydwu impedancji, na skrajach zakresu spadki wynoszą tylko -0,4 dB przy 10 Hz oraz ok. -2 dB przy 100 kHz.

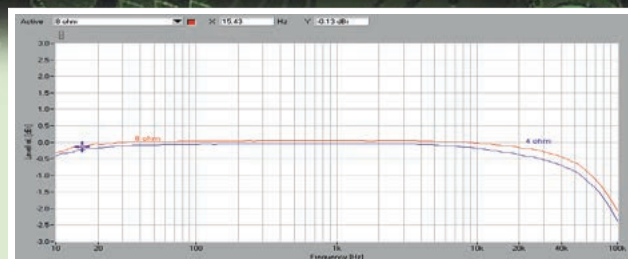
AMC tradycyjnie podchodzi do kwestii czułości, która wynosi 0,19 V, a więc niemal idealnie pokrywa się ze standardem (0,2 V), od którego wielu producentów dzisiaj odchodzi (na rzecz niższej czułości, w praktyce wystarczającej).

Moc XIA50 przy 8 omach wynosi 67 W przy jednym kanale wystawianym, i 2 x 63 W przy dwóch, jest więc lepiej, niż obiecuje producent (50 W). Przy 4 omach dochodzimy do równych 100 W i 2 x 81 W, mamy więc wyraźny przyrost, zapowiadający dobre zachowanie z takimi impedancjami.

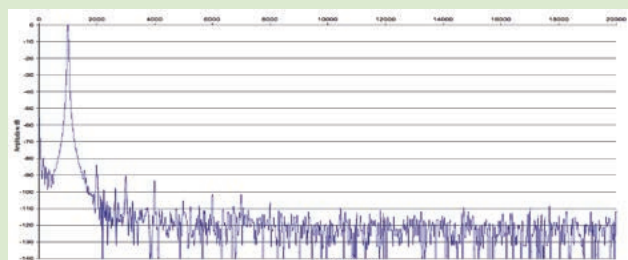
Odstęp od szumu wynosi 85 dB – to wynik dobry, więc przy sporej mocy dynamika dotarła do 103 dB.

Widmo harmonicznym (rys. 2) jest dość czyste, najsilniejsza druga sięga -84 dB, kolejne leżą już poniżej -90 dB.

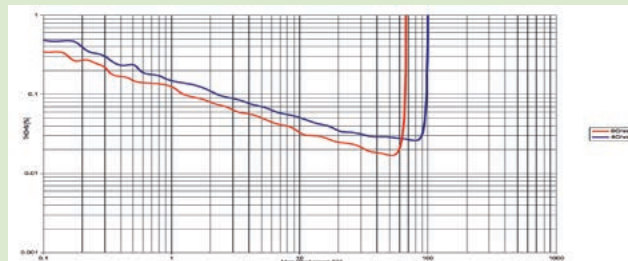
Wykres z rys. 3. jest bardzo charakterystyczny dla tranzystorowej konstrukcji w klasie AB, zaznacza się gwałtowne przesterowanie, jak i systematyczny spadek THD+N, wraz ze wzrostem mocy, w użytecznym zakresie pracy. THD+N poniżej 0,1 % mamy powyżej ok. 1 W przy 8 omach i 2 W przy 4 omach. Bez rekordów i bez żadnych słabości. Dla wzmacniacza w tej cenie to świetny zestaw wyników.



Rys. 1. Pasma przenoszenia

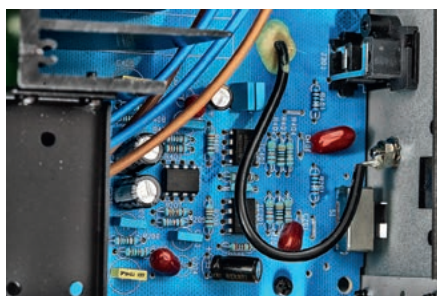


Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. THD + N / moc

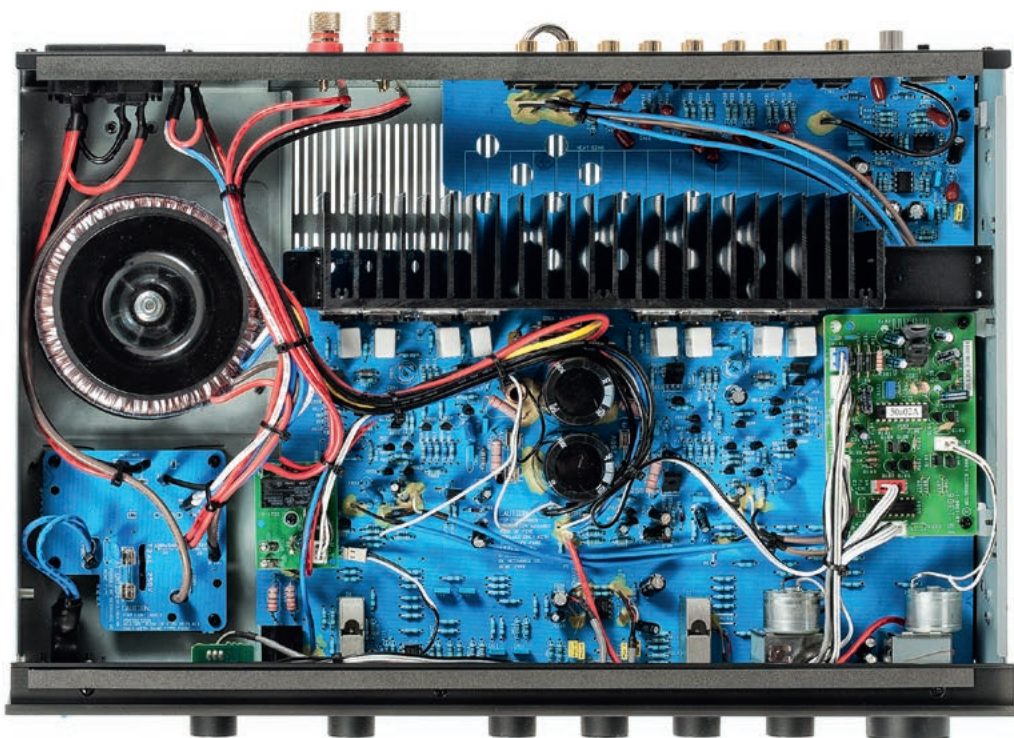
Moc znamionowa (% THD + N, 1 kHz) [W]		
[Ω]	1 K	2 K
8	67	63
4	100	81
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]		0,19
Stosunek sygnał/szum		
(filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]		85
Dynamika [dB]		103
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 Ω)		63



W tej klasie wzmacniaczy układy korekcji phono są coraz częściej stosowane, ale rzadko kiedy pojawia się obsługa zarówno wkładek MM, jak i MC.



Radiator jest płaski (wymóg niskiej obudowy), ale szeroki, w każdym z kanałów pracują dwie pary tranzystorów.



Wnętrze XIA50 pokazuje klasyczny układ wzmacniacza w klasie AB, dla pełnej satysfakcji warto byłoby zredukować liczbę połączeń kablowych, ale mimo nich, odstęp od szumu jest dobry, więc ostatecznie konstrukcja zasługuje na wysoką ocenę za staranność projektu i wykonania.